

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/polityka/teksty-o-historii/60787,Filip-Musiał-Wolnosc-fundament-polskiej-tozsamosci.html>

04.05.2024, 21:38

Filip Musiał: Wolność - fundament polskiej tożsamości

Utrata niepodległości przez Polskę w 1795 r. rozpoczęła trwające ponad wiek starania o jej przywrócenie. Przyjmując, że pokolenie rodzi się co trzydzieści lat, pod zaborami żyły cztery pokolenia naszych przodków... A mimo to polska tożsamość, nasza tradycja i kultura przetrwały.



Józef Brandt, Bogurodzica. Fot. Wikimedia Commons

Ten fenomen jest o tyle warty uwagi, że przecież lata zaborów przypadają na czas kształtowania się nowoczesnych narodów. Tak więc nowoczesna tożsamość narodowa Polaków formowała się w niewoli. W czasie, gdy państwo polskie nie istniało, identyfikacja wspólnotowa ewoluowała ku współczesnemu poczuciu związków z narodem i Ojczyzną. W naszej kulturze proces ten był silnie wspierany przez poczucie tożsamości religijnej. Stąd tak istotną rolę dla przechowania idei niepodległej Rzeczypospolitej w latach zaborów odegrał Kościół rzymskokatolicki.

Awers i rewers

Silne było także dążenie do restytucji suwerennej Rzeczypospolitej. Jedni uznawali, że droga zbrojna - insurekcyjna - jest jedyną szansą, żeby zgodnie z wezwaniem Tadeusza Kościuszki z

1794 r. „poświęcić wiele, by wszystko ocalić”. Inni twierdzili, że powrót Polski na mapę Europy jest możliwy tylko dzięki dyplomacji i współpracy z którymś z zaborców. Sytuacja ludności polskiej w poszczególnych zaborach się zmieniała, ale w bardzo dużym uproszczeniu możemy powiedzieć, że z powodu brutalnej germanizacji w zaborze pruskim nie było liczących się środowisk, które nadzieje na odzyskanie suwerenności wiązałyby z Niemcami. Z kolei nurt prorosyjski szybko upadł w konsekwencji policyjnego terroru z początku XIX w., którego symbolem stał się Nikołaj Nowosilcow. Obóz ten odrodził się dopiero przed wybuchem I wojny światowej. Nurt proaustriacki zaś kwitł w Galicji i rodził w drugiej połowie XIX w. przekonanie artykułowane przez polityka i publicystę Józefa Szujskiego, że należy dokonać zwrotu w polityce „przez stanowcze zamknięcie epoki samozwańczej, czyli konspiracyjnej, przez potępienie liberum conspiro”. Jednak ten zabór był specyficzny, a autonomia zyskana przez Polaków po 1867 r. pozwalała pielęgnować własny język i kulturę – w granicach lojalności wobec monarchii austro-węgierskiej. Dyskusje toczone wówczas w Galicji były ważnym elementem formującym polską myśl, ale także kształtującym poczucie tożsamości narodowej. Swoboda – w wyznaczonych granicach – jaką cieszyli się Polacy w tym zaborze na przełomie XIX i XX w., kontrastowała bardzo silnie z prowadzonymi przez pozostałych zaborców procesami germanizacji i rusyfikacji.

Te odmienności sprawiały, że w owym czasie w zaborze austriackim opowiadano się raczej – choć nie wyłącznie – za modelem poszerzania autonomii, zyskiwania nowych praw, pozytywistycznej pracy u podstaw, by ocalić tkankę społeczną i drogą ewolucyjną zmierzać do odzyskania suwerenności. Na pozostałych ziemiach, w obliczu brutalnego tłumienia żywiołu polskiego przez zaborców, dominowało przekonanie, że należy walczyć – albo o zwycięstwo, albo o godność. To przekonanie zostało wiek później ujęte w hymnie Solidarności – „bo lepiej byśmy stojąc umierali, niż mamy klęcząc na kolanach żyć”. Element myślenia godnościowego, czyli przenoszenia na grunt polityki wartości etycznych, jest dla polskiego ducha bardzo charakterystyczny (a dziś bywa silnie krytykowany przez zwolenników twardego pragmatyzmu – czasem myłonego z postawą kapitulancą).

Polska tradycja insurekcyjna była niezwykle silna i bogata. Zapoczątkowały ją Konfederacja Barska, później Powstanie Kościuszkowskie, w nią wpisują się Legiony Dąbrowskiego oraz udział Polaków w wojnach napoleońskich, powstania krakowskie i poznańskie, a także – chyba najbardziej ugruntowane w społecznej świadomości historycznej – Listopadowe i Styczniowe.

Do dzisiaj jednymi z najgorętszych dyskusji historycznych są te, które koncentrują się wokół napięcia między tradycją pozytywistyczną a insurekcyjną. Jednak patrząc z perspektywy XXI w. na lata zaborów, obie te tradycje możemy postrzegać jako awers i rewers tej samej rzeczywistości. Ich istotą było bowiem dążenie do zachowania narodowej tradycji, kultury, języka i przywrócenia Polsce niepodległości. Nurt insurekcyjny przynosił symbolikę, do której się odwoływano, budował obraz niezłomnej walki o wolność Ojczyzny, przypominał o imponderabiliach. Ale to codzienna praca u podstaw sprawiała, że ta symbolika miała grunt, na który mogła trafić. Jeśli mówimy o tym, że narody – we współczesnym rozumieniu – formowały się w XIX w., to decydujące znaczenie dla tego procesu w naszym przypadku miała właśnie niestrudzona codzienna praca pozytywistyczna, paradoksalnie wspierana

romantyczną twórczością, przede wszystkim literaturą. Przy czym nie można zapominać o dorobku emigracji – zwłaszcza tej popowstaniowej, która na obczyźnie organizowała się wokół sprawy polskiej, dla której Polska pozostawała w centrum zainteresowań, a idea jej wolności była – mimo wygnania – zagadnieniem najważniejszym.

Fragment artykułu opublikowanego w „Biuletynie IPN” nr 11/2018.

► [Czytaj całość \(PDF\)](#)

Filip Musiał (ur. 1976) – historyk i politolog, dr hab., dyrektor Oddziału IPN w Krakowie, profesor i prorektor Akademii Ignatianum w Krakowie, zastępca redaktora naczelnego „Zeszytów Historycznych WiN-u”. Autor książek: *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)* (2007; 2015); *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej” 1945–1989* (2010); (z D. Golikiem) *Władysław Gurgacz – jezuita wyklęty* (2014) i in.